

IX OGÓLNOPOLSKI  
KONKURS POETYCKI  
im. MELANII BURZYŃSKIEJ

*pn.*

„**P**oezja  
życiem  
pisana”



Mońki 2012

IX OGÓLNOPOLSKI  
KONKURS POETYCKI  
im. MELANII BURZYŃSKIEJ

*pn.*

„**P**oezja  
życiem  
pisana”



---

Moniecki Ośrodek Kultury  
19-100 Mońki  
ul. Białostocka 25  
tel./fax. 85 716 24 64  
[mok@post.pl](mailto:mok@post.pl); [www.kulturamonki.pl](http://www.kulturamonki.pl)

Mońki 2012

A gdybym dodała do tego bogactwo przyrody:  
- złocone słońcem pola, i wód lśniących lustro,  
rozszałałe kwiatami sady i ogrody,  
muzykę ptasich chórów - to jestem krezuską!

Złączona z mym Podlasiem jak dąb rozłożysty,  
Co małym ziarenkiem kiedyś się tu dostał,  
i wrósł korzeniami głęboko w ten zakątek czysty,  
i już na zawsze wierny mu pozostał!

Miast, czy krain nieznanych wcale mi nie trzeba,  
wystarczy dom rodzinny, spokój i znajomy próg.  
i stąd ma prośba cicha, wznoszona do nieba,  
- żeby mnie tu na zawsze pozostawił Najłaskawszy Bóg!!!

*Wstęp*

Barbara Pacholska

*Redakcja i korekta*  
Katarzyna Namojlik

*Wydawca*  
Moniecki Ośrodek kultury  
W Mońkach, ul. Białostocka 25

*Druk*  
Moniecki Ośrodek Kultury  
w Mońkach, ul. Białostocka 25

## Nagroda Specjalna Wójta Gminy Jaświły

**Złote Gody**  
**Janina Karasiuk** (Żakowola Stara)

**Wyciąg**  
**z Protokołu posiedzenia jury**

### **IX OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU POETYCKIEGO** **im. MELANII BURZYŃSKIEJ** **pn. „POEZJA ŻYCIEM PISANA”**

**dnia 29.09.2012 r.**

#### **Bogata biedaczka**

Ktoś mi kiedyś powiedział żem do cna zgłupiała!  
Że mi brak rozważy, nie mam krzty rozumu!  
Przez to żem z wsią podlaską swe życie związała,  
Że mnie nie ciągnęło do miejskiego tłumu.

Może gdybym gdzieś w lepszym regionie mieszkała  
Mógłby mnie zrozumieć – bo inne strony porządne bywają.  
Ale tu, na Podlasiu? – Cóż ja tu widziałam?  
Przecież tu już nawet wrony zawracają!

On wie nie od dzisiaj, że to wschodnia ściana,  
Zapomniana i biedna – zwana „Polską B”!  
Lasami i rzekami wskroś poprzecinana,  
Więc jak ja w tym odludziu mieszkać i żyć chcę???

Tak się nade mną żalił, jakbym była w biedzie,  
mówił że ja na wsi do reszty schłopieję!  
A ja? – cóż mu na to moge odpowiedzieć?  
- Nic. – Współczuję mu tylko, i w duchu się śmieję!

Bo jak to możliwe by chłopka schłopiała,  
Gdy się dawno temu chłopką urodziła??  
Byłby problem, gdybym nagle panią być zechciała,  
Bo tego jeszcze w życiu nie robiłam!

Nie widzę siebie wśród miejskiego domu,  
Gdzie się ludzie bez słowa na schodach mijają.  
I gdzie nikt po imieniu nie mówi nikomu,  
Czy „Szczęść Boże”, choć razem do windy wsiadają.

Nie nawykłam do zgiełku, ulic betonowych,  
Las wieżowców i bloków zawsze mnie przerażał!  
Ani do tłumów, w których człowiek staje się anonimowy,  
O mnie obcość wśród ludzi boli i zatrwaja!

A te łańcuchy przy drzwiach, alarmy, blokady,  
Strachu mi tylko złego i grozy przydają.  
Lub „judaszowe oczy”, zwane wizjerami,  
Bojaźnią przeogromną wciąż mnie napawają.

Tam bym do sąsiednich drzwi nie zapukała,  
Nie spytała sąsiadki: - „Co słyhać? – Jak zdrowie?”  
Bo choćby i najlepsze chęci nawet miała,  
To i tak w swej nieufności o niczym nie powie.

Tu zaś, na wsi podlaskiej nic mi nie brakuje,  
Tutaj mam swoje miejsca, swój kawałek nieba.  
I wbrew wszystkiemu ja tutaj bogaczką się czuję,  
Taką, że nic mi do szczęścia więcej nie potrzeba.

Komisja w składzie:

1. Barbara Pacholska – Animator Kultury
2. Katarzyna Nazaruk – Polonistka LO w Mońkach
3. Bożena Kupińska – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jaświłach
4. Katarzyna Namojlik – Instruktor Monieckiego Ośrodka Kultury – sekretarz Jury

na posiedzeniu dn. 29 września 2012 r. po zapoznaniu się z 21 zestawami wierszy postanowiła przyznać:

W kategorii // trzy nagrody:

I nagrodę

**Grażynie Cylwik** z Białegostoku za zestaw wierszy

II nagrodę

**Annie Urbanowicz** z Moniek za wiersze „Jadzia” i „Zabawy dzieciństwa”

III nagrodę

**Januszowi Pyzińskiemu** z Dębicy za wiersze „Czas siwka” i „Tu”

oraz wyróżnienia

**Annie Piliszewskiej** z Wieliczki za wiersz pt. „Z ludowych przypowieści”

**Czesławowi Markiewiczowi** z Zielonej Góry za wiersz pt. „Nieuchronnie”

**Krystynie Gudel** z Suchowoli za wiersz pt. „Tam już nikt nie mieszka”

Przyznano także dwie równorzędne Nagrody Specjalne Wójta Gminy Jaświły:

**Adamowi Bolesławowi Wierzbickiemu** z Dłużka za wiersz pt. „Zapomniana Wioska”

**Janinie Karasiuk** z Żakowoli Starej za wiersz pt. „Bogata biedaczka”

W kategorii I nagród nie przyznano.

## *Nagroda Specjalna Wójta Gminy Jaświły*

**Kryształowy Bruk**  
**Adam Bolesław Wierzbicki (Dłużek)**

### **Zapomniana wioska**

Gdzie diabeł mówi dobranoc  
ziemniaki z kwaśnym mlekiem  
po całym dniu pracy smakują wyborniej  
niż czarny kawior popijany szampanem  
podany w ekskluzywnej paryskiej restauracji

Gdzie diabeł mówi dobranoc  
dzieci na podwieczorek  
nie jedzą lodów od Korala  
tylko chleb ze śmietaną  
posypaną cukrem

Gdzie diabeł mówi dobranoc  
w długie adwentowe wieczory  
podczas darcia pierza  
opowiada się historie z przed lat  
a każda panna młoda dostaje  
w posagu pierzynę i dwie poduszki

Gdzie diabeł mówi dobranoc  
ludzie pozdrawiają się  
słowami Szczęść Boże  
i każdą pracę polową  
rozpoczynają znakiem krzyża

Gdzie diabeł mówi dobranoc  
kończy się asfalt  
i nie dojeżdża żaden autobus  
ptaki nie zawracają lecz  
budują swoje gniazda  
a ludziom żyje się niczym  
u Pana Boga za piecem

## Wyróżnienie za wiersz

**Szara Godzina**  
Krystyna Gudel (Suchowola)

**Tam już nikt nie mieszka**

Szczeliny w spróchniałej podłodze  
zajął mrówki. Miotta szczyrzy  
zęby do misternych kopczyków.

W kącie pochylona etażerka  
i Chrystus z wciąż Otwartym Sercem.  
Pająki pilnują kształtu aureoli.

Z ram wykonanych przez wiejskiego  
mistrza wyglądają oni. Strzegą  
wizyt zbuntowanego wiatru.

Na popękanej szybie zachód  
rozpala płomień domowego ogniska.

Okoliczni mówią, że tam  
od dawna już nikt nie mieszka.

**Czasie, zwykły czasie... gdybyś nie był ślepy...**

**IX edycja Konkursu Poetyckiego im. Melanii Burzyńskiej** jak nigdy dotąd ukazała, jak trudno mierzyć się z postacią patronki, jej dorobkiem czy stylistyką. Bo zaiste użyte zwroty w nadesłanych na konkurs wierszach nie czynią z nich oczekiwanych perełek, do czego zobowiązuje imię patronki. Wyrażenia „upierdliwy bąk” czy choćby wytarte w ludowych schematach „chabry i maki” nie cieszą, a wręcz zadziwiają. Kto jeszcze z poetów chwyta za pióro, by zapisać swoje emocje językiem zwykłym że nie powiem codziennym. Wszak poezja rządzi się innymi prawami. Każde słowo cyzelowane winno być z rozważą a myśl zawarta w wierszu jasno i prosto dążyć do celu, jaki autor chce przekazać czytelnikowi. Niewielu uczestnikom udało się te myśli poprowadzić do końca tak, aby czytelnik pojął zamiar autora.

I w tym jest nieprzemijająca wartość poezji Melanii Burzyńskiej, która z mistrzowską precyzją oddzielała „ziarno od plew” a jej słowa były jak chleby pachnące”.

Niektóre konkursowe wiersze są zupełnie przypadkowe, by nie rzec przesłane dla „świętego spokoju” na tzw. odfajkowanie kolejnego udziału w konkursie.

Smuci także fakt, że brak jest zgłoszeń w kategorii adresowanej do uczestników do lat 16. Jest tylko jedna propozycja, ale „jedna jaskółka nie czyni wiosny”. Czy nauczyciele języka polskiego nie umieją zachęcić młodzieży do czytania poezji Melanii Burzyńskiej i innych poetów nurtu ludowego czy może tematyka ludowa nie jest młodzieży bliska? Wiem, że młodzi, jeśli już piszą wiersze, to najchętniej o swoich pierwszych zauroczeniach, miłości i jej stracie. Gdzież tu miejsce na opisywanie trudu pracy na wsi, pór roku, siewu i zbioru plonów. Teraz czas na komputery, galerie, tipsy...

Każde pokolenie ma swój własny cel...

A może warto o konkursie napisać na Facebooku czy innych portalach społecznościowych i dotrzeć do wrażliwej młodzieży, piszącej także wiersze, która przecież jest. Ale gdzie?

Ach wietrze żebyś ty jeszcze wiedział...

Organizatorzy

## *Wyróżnienie za wiersz*

**Molo**  
**Czesław Markiewicz** (Zielona Góra)

### **Nieuchronnie**

nie ma odpowiedniego momentu na sadzenie drzewa  
tak jak nie ma odpowiedniej chwili na umieranie  
jestem bardziej księgowym niż człowiekiem  
liczę czy więcej domów zburzyłem czy zbudowałem

nie mam nic oprócz czasu  
mam czas na posadzenie drzewa  
na umieranie  
do końca życia  
który może nastąpić przed zaparzeniem herbaty

kiedykolwiek posadziłbym drzewo  
i tak go nie przeżyję

dom odchodzi ze mną  
za miedzą ciągle ta sama trawa  
piasek wypalona ziemia  
słyszę kroki  
nie wiem dlaczego podejrzewam o to człowieka  
którym byłem

## Wyróżnienie za wiersz

**Makatka z jeleniem**  
Anna Piliszewska (Wieliczka)

### Z ludowych przypowieści

Piernikowe serce zostawił, lukrowane palcami  
pachnącymi szalejem, cynamonem i miętą  
pocałunków pospiesznych – naraz zmierzchem  
odjechał, lecz zaręczał, że wróci.

Więc zaręczył się – wsunął pierścień z trawy, pajęczyn  
na jej serdeczny palec  
pod tą iwą garbatą, w dziupli której podobno  
mieszka diabeł rokita.

Przychodziła tam nocą – we wsi wołali:  
Wiedźma!, a ona chichotała – blada, senna  
lecz pewna niepewnego  
powrotu.

I świeciły dwie gwiazdy jak dwie siostry bliźniacze,  
kiedy on – ów marynarz obcą porą gdzieś płynął,  
wabiony gwarem portów, gnany wieczną przygodą.

A ona przewracała karty zetkniętych listów, sztywne  
karty tarota – księżyc błyskał  
jak brzytwa, lśniły dwie  
dziwne gwiazdy jak dwie siostry bliźniacze – we wsi  
wołano: Wiedźma!

Kiedyś znikła. Skropiono wodą święconą progi;  
rzadko przypominano tę piekielną historię.  
tylko stary listonosz, co nie nosi już listów  
czasem staje pod łożą  
pocałunków pospiesznych, parasolem listowia i drgających  
pajęczyn. Kruszą się słomki światła. Wiatr  
o listy się pyta...

## I Nagroda

**Anna**  
Grażyna Cyłwik (Białystok)

### Babcia Paulina

*Motto: do wieku trzeba dojrzeć w słońcu własnego serca*

Babcia Paulina plotła zgrzebne ogrody  
na skrzypiących krosnach  
pachniała łąka pod nieba poddaszem

pamiętam zapaski pachnące chlebem  
motyle z makatki jak żywe kwiaty

mój dom został w spojrzeniu i ciszy  
chcę stanąć za progiem dzieciństwa  
rozkroić zapach świeżego chleba  
płasząc motyle z wiatrem Światowidem  
i współczuć lipowemu Chrystusowi  
wrośniętemu w rozstaje



## Ziemia

ziemia jak matka  
dająca przetrwanie  
podzielona jak bochen chleba  
na działki niezgody

kamienisty ugór  
wygraża spracowanym dłoniom

zbudź przestrzeń swego serca  
może szept światła obudzi  
gobelin łąk za domem

dam ci kolczyki z diamentami rosy  
dzwoneczki szarego skowronka  
i skrawki słońca jedzone z ręki

## Tu

tu wiatr w pamiętniku skiby  
zapisuje daty swojej obecności  
i welony ślubne kładzie na gałęziach  
biały ornat brzozy błogosławi polom  
gdy pług głęboko zanurzony w ziemię  
by wyorać kamień stęka pod naporem potu  
a do kraju ciepłego kominka uciekają ptaki

nie uwierzysz  
że można śmiać się jeszcze głośniejsz  
łaskocząc bosa stopy trawą  
i nie potrzeba być w żadnym kościele  
by strącać pył gwiazdny słuchając organów

tu ziemia wyciąga ręce do piorunów  
jednocząc tęczą wodę i ogień  
w dziecięcy profil na kwiatkach poduszki  
nakręca zegar Habla i oblicza godziny przestrzeni

ojciec wciąż klepie kosę i biedę  
śnieg wszystkich zim na jednym obrusie  
tylko powroty zawsze inną drogą  
przez tą samą furtkę z urwanym zawiasem  
matka uczy dzieci pacierza by sama nie zapomnieć  
babka przewraca się w grobie wianując wnuka ojcowizną

strofy słoneczne zapisane  
w ciepłych wilgotnych ustach jaśminów  
uparcie wchodzi w krajobraz pamięci  
obudzisz mnie szeptem chleba  
w dzień siódmy który boli  
jak ręka gałęzi wyrwana ze stawu  
a z twarzy pajęczce lato schodzi  
we wrzosa bliźniacze  
podobne próchnicy i cierniom

### III Nagroda

**Jaśminowy uśmiech**  
Janusz Pyziński (Dębica)

#### Czas siwka

siwek nawet nie spojrzy na euro  
ciągle przelicza skibę na owies

słonecznym szlakiem pszenicy którym odszedł dziadek  
zbliżam się do miedzy skowronkowego nieba  
któremu grusza odmówiła posłuszeństwa  
gdzie trzecia pora życia spowiada kamienie  
a cisza jak świst bata bolesnym wspomnieniem  
powraca w tło ostatniego pokosu

siwek nawykły do orki ciągle nie wierzy  
że może być lepiej  
i nawet nie spojrzy w oczy samochodom

długa podróż wielkiego wozu kończy się o świcie  
gdy z nieba dziadkowego sadu ostatnie spada jabłko  
po drodze pisząc testament garbatego cienia

przerdzewiały lemiesz nie zaorze ścierni

choć wciąż jeszcze idę nie nadażam za sobą  
ciągle się oglądam jakbym chciał powrócić  
tam gdzie czas jak mięta pachnie wciąż wyzwaniem  
siania i koszenia

siwek stoi w stajni nawet nie pamięta kiedy go kupilem

z pamięci skibą odchodzi moja kolęda o narodzeniu  
z resztek nadziei ogień rozpalam rozpraszam ciemności  
by nie pobłądzić na prostej drodze do miedzy  
na której siwek prostuje kości i czas staje w miejscu  
jak dzwony po ostatnim dzwonieniu

#### Wiatrak

niesforność wiatru wplątana  
w ramiona wiatraka jak ludzki los  
Eol powiesił torbę na harfie  
i zasiał ciszę w żarnach

stare wspomnienie wraca zgrzytem  
pieśń spłowiła nuci wiatr błędzący w sitowiu  
stary młynarz słucha czerwcowych litanii

znak krzyża uwerturą do krojenia chleba

## II Nagroda

**Piątkowska**  
**Anna Urbanowicz (Mońki)**

### Jadzia

W piecu  
rozpalonym jej ręką  
wesóło trzaskał ogień  
W powietrzu unosił się  
zapach cebuli  
i skwarek  
Weselna uczta dla nosów  
jej synów  
W garnku  
bulgotała kartoflanka  
tworząc radosny duet  
z jej porannym pacierzem  
Czasami tylko  
wybierała się  
z synem do miasta  
Wsparta o laskę  
i o jego silne ramię  
Kuśtykała radośnie do przodu  
Wiekowe drzewa  
z szacunkiem  
pozdrawiały ją szumem liści  
Sprawiedliwie obdzielała ludzi:  
radością  
przestroga  
lub kpina  
Wedle tego  
Kto na co zasłużył  
W końcu i ją dopadło  
przekleństwo starości  
Choć nikt tego nie chciał  
przy jej posłaniu  
stała bezlitosna kostucha  
bezglóśnie wołając  
jej imię  
Zadrżało ze strachu  
udręczone bólem serce  
Uwalniając jeszcze  
błagalnym pacierzem  
ostatnie  
i jedyne pragnienie:  
O lepsze życie dla synów i córek  
Wydała ostatnie tchnienie  
Biała, wykrochmalona pościel  
była jej całunem  
Nic już nie jest tak jak dawniej  
Ostał się jeno  
stary, drewniany dom  
i smutek jej synów  
i córek

### Zabawy dzieciństwa

Szalone bitwy na pokrzywy  
i łopiany  
ze zwariowanymi  
dziewczynami sąsiadów  
Groźnie szczyrzyły kły  
wplątane we włosy  
„wilki” z łopianu  
Wyścigi do przydrożnych wiśni  
Żeby „smoły” się najeść  
Straszyły posklejane od żywicy  
włosy  
i ubranie  
Wagary z braćmi  
w ich bazie  
Starej Chacie Pierdzielów  
szalone przejażdżki z bratem  
motocyklem Junakiem  
po gaju

*Pamięci Pani Jadwigi Ł.  
przeuroczej staruszki, którą od pierwszego poznania  
pokochałam jak własną babcię.*